



Jutro, w Kościele XX. Augustjanów, przypada Odpust zupełny Śgo MARCINA Biskupa, pod którego wezwaniem istnieje ta Świątynia. Nabożeństwo całodzienne odprawi się z Kazaniami i Processjami.

Mowa miana 14go Października r. b. przez Członka Synodu Filareta, Metropolite Moskiewskiego, przed wejściem NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA i NAJJAŚNIEJSZEJ CESARZOWEJ MARYI ALEXANDRÓWNY, do Soboru Wniebowzięcia.

Najprawowierniejszy MONARCHO!
Obecnie serce Rossji jest spokojne, albowiem jesteś w sercu w Rossji.

Naród Prawosławny błogosławi Cię, widząc, iż MONARZA TWA podróż stała się zarazem pobożną pielgrzymką do najdawniejszej Świątyni Ojczyściej.

Myślą TOBIE oddaną i sercem do CIEBIE przywiązanem, śledziliśmy pilnie za TWOJĄ i TWEJ Najprawowierniejszej Małżonki podróżą za granicami ojczyzny.

Cieszy nas obecnie myśl, iż JEJ drogocenne zdrowie wzmocniło się; iż TWE przyjacielskie zjazdy z TWYM dostojnymi sprzymierzeńcami, dają nową rękojmię pokoju; iż pokój da TWYM MONARSZYM użytkownikom możność podniesienia i urzędzenia życia wewnętrznego Rossji, przez zachowanie skarbów moralnych po przodkach odziedziczonych i pomnożenie ich owocami doświadczonej i dojrzałej mądrości.

O to zasyła we dnie i w nocy modły do STWÓRCY NAJWYŻSZEGO Kościół Prawosławny, szanujący w TWEJ Świętej Osobie charakter swego Obroncy i Opiekuna jako jedno ze znamion Pomazańca Bożego.

Wiadomości z kraju Czarnomorskiego.

Otrzymując ciągle wiadomości, iż łodzie tureckie, nie zważając na porażki poniesione przez Czerkiesów i ich towarzyszy broni, czyli zbiegów europejskich, wzięły się znowu w ciąg bieżącego lata do wzbronionego handlu z nieprzyjacielnymi nam plemionami, Ataman nakażny wojska kozaków Czarnomorskich postanowił zadać im przed jesienią nowy cios; ponieważ zaś po zniszczeniu Gelendzika, kontrabandyści znaleźli schronienie u ujść r. Tuapse (koło b. posterunku Weliaminowskiego), przeto Jenerał-Lejtnant Filipson przedsięwziął atakować ten punkt. Przyprowadziwszy z Kierczu do twierdzy Anapy dwa parostaki »Bombory» i »Anape», Jenerał-Lejtnant Filipson wsadził na nie w nocy z 30go na 31 Sierpnia wojsko lądowe i popłynął 31go o świcie wzdłuż brzegu Czerkieskiego. Wojsko do wylądowania przeznaczone, dowodzone przez Majora Lewaszowa, składało się z rot 13ej, 15ej i 16ej pułku Krymskiego, (z każdej po stu dzielnych ochotników), oraz stu ludzi z szwadronu Anapskiego górali z przykomenderowanymi do nich uległymi i nieuległymi góralami. Parostaki holowały 7 łodzi azowskich z ich osadami. Z rana barometr wskazywał dość ładną pogodę, a przynajmniej spodziewać się należało wiatru brzeżnego, który za Gelendzikiem rzadko bywa

silny. Podług ostatnich doniesień szpiegów, w zatokach Sudzuckiej i Gelendzuckiej nie było statków tureckich. Zdaje się, iż górale opuścili stanowczo pierwszy z tych punktów; w drugim zaś Łapiński zaczął być wznosić na nowo fortyfikacje i uzbroił je dwoma działami, lecz podczas niesnasek pomiędzy Szapsugami i Natuchajcami, pierwsi zmusili odwieść te działa na północną górę pochyłość. W zatoce Gelendzuckiej nie było statków, lecz takowe przychodzą na czas krótki do ujścia Mezibu (fałszywy Gelendzyk). W nocy na 1go Września zerwał się silny wiatr północno-wschodni połączony z falą od wschodu, góry okryły się chmurami i mgłą, tak iż niepodobna było rozpoznać na brzegu miejscowości. Postanowiono więc ominąć Tuapse i płynąć powoli do Tej po północy. Przed świtem wiatr ustał, wojska wsiadły do łodzi azowskich i parostaki skierowały się wprost do portu Tuapse. Słońce nie było wyszło jeszcze z za gór, gdy parostaki zajęły pozycję o 400 sążni od brzegu, z obu stron łodzi, które popłynęły razem do brzegu. Na tym ostatnim powstało na skutek trwogi wielkie zamieszanie. Spostrzegłszy zbliżanie się 2ch parostatków z 7u łodziami, wiozącymi wojsko, górale, Turcy i zbiegi rozmaitych narodowości, poczęli grabić sklepy nad brzegiem stojące, oraz statki jeszcze niewylądowane. Z półtora sta ludzi przenosiło śpiesznie kufry, paki i pakunki z rozmaitemi towarami do wąwozu, otaczającego dawny posterunek od strony wschodniej. Po zbliżeniu się naszych łodzi do brzegu, górale skierowali na nie z za sklepów ogień karabinowy, lecz kilka wystrzałów danych z łodzi granatami i kartaczami, zmusiło ich cofnąć się. Wylądowanie zostało dokonane bez przeszkody naprzeciw sklepów, w punkcie gdzie kończy się wąwóz okalający fortyfikacje. Z lewej strony panują nad miejscowością zwaliska murowanego posterunku Weliaminowskiego, położonego w punkcie dość wysokim; z prawej strony znajduje się w takiejże prawie odległości koryto r. Tuapse, a z przodu, o 250—300 sążni, ciągną się ostatnie odnogi gór, porośnięte lasami i zakończone płaszczynami, na których kopane są rowy i rosną w wielu miejscach krzaki. Major Lewaszow wysłał niezwłocznie Kapitana Rudniewa, z 13tą rotą Pułku Krymskiego i jeźdźcami półszwadronu Górali, dla zajęcia zwalisk posterunku. Polecenie to dokonane zostało z szybkością, która nie dozwoliła Góralom stawić opór. Pozostałe 2 rotę Pułku Krymskiego, zajęły sklepy i utworzyły łańcuch strzelców na całej przestrzeni do r. Tuapse. Sklepy te, zbudowane we 4 rzędy wzdłuż brzegu, były w liczbie 19u murowanych, długości od 4 do 5u sążni każdy, i przeszło 20 drewnianych, krytych deskami lub płótnem, i zalepionych masą nieprzemakającą. Oprócz wielu towarów bławatnych pochodzenia tureckiego i angielskiego, znaleziono w sklepach znaczną ilość żelaza, stali, kul ołowianych, siarki, kamfory i saletry. Zapasy zboża i soli dla kraju tutejszego przeznaczone, były także znaczne. Soli złożonej w 5u magazynach, było około 20,000 pudów. Na brzegu stało 9 łodzi, z których 4

wryły się przy ich spuszczeniu w piasek i zostały spalone, a z liczby 5u pozostałych, 3, jako podziurawione, zostały zatopione, a dwie przyprawiono do parostatków i wzięto na linę holowniczą. Zniszczenie sklepów z nagromadzonemi w nich zapasami, oraz przewiezienie łodzi zabrało około czterech godzin czasu. Gdy się to działo, górale tak konni jak i piesi zgromadzali się ze wszech stron. Większa ich część udawała się do głębokiego wąwozu, do którego zwrócona jest strona wschodnia posterunku. Wąwóz ten porośnięty jest młodym lecz gęstym lasem i pozycja jego nie pozwala ażeby go ostrzeliwano od strony morza. Górale, zgromadzeni tam w liczbie przynajmniej tysiąca ludzi, strzelali nieustannie. Przekonani o znacznej swej wyższości liczebnej górale uderzyli z krzykiem i z szaszkami w rękę na zwaliska. Kapitan Rudniew przypuściwszy ich na 30 kroków, dał ognia karabinowego, który spowodował, iż 5 czy 6 górali poległo, a cały tłum cofnął się. Wszczął się potem spór o poległych, który trwał przeszło godzinę. Górale chcieli koniecznie zabrać ciała poległych, wszczynali w tym celu walkę i zabierali trupy, lecz nowe pozostawiali na miejscu. Nareszcie niepodobna było powstrzymać zapału naszych wojsk: odparłszy jeden z takich ataków, rota i jeźdźcy półszwadronu Anapskiego, poczęli ścigać pierzejącego nieprzyjaciela, i doszedłszy do punktu najniższego wąwozu, znaleźli w krzakach mnóstwo rozmaitych towarów, przeniesionych tam przez górali i Turków ze sklepów, przy zbliżaniu się parostatków. Towary te zostały niezwłocznie częścią zabrane, częścią zniszczone, a wojska wróciły znów do zwalisk posterunku. Górale cofnęli się z tego punktu i poczęli zgromadzać się naprzeciw środka naszej pozycji, w którym stały rotę Kapitana Maniati i Sztab Kapitana Zwana. Liczba górali, wspartych przez nowe tłumy doszła do 1,500. Korzystając z nierówności gruntu, górale zbliżyli się na strzał karabinowy i poczęli dawać silny ogień. Gdy się to działo, przysłani z parostatku na brzeg majtkowie pod dowództwem miczmanów Kutrows i Gumberta, dokonali dzieła przewiezienia lub zniszczenia statków Tureckich i połączyli się z wojskiem lądowym, a łodzie Azowskie stanąwszy z obu stron płonących sklepów, ostrzeliwały skrzydło oddziału z kanonad 18-funtowego kalibru. Usiłowania nieprzyjaciela i w tym punkcie nie powiodły się. Major Lewaszow umieścił tak dogodnie wojska zastępną stanowiąc, iż rezerwy jego uniknęły pocisków karabinowych i pojawiły się niespodzianie dopiero w chwili, kiedy górale poszli na szaszki. Będąc i tu odparci, usiłowali oni raz jeszcze atakować nasze prawe skrzydło, lecz napotkawszy wystrzały z łodzi i parostatku »Bombory» poprzestali na nieszkodliwym odstrzeliwaniu się. Odwrót i zabranie wojsk na łodzie dokonane zostały z zimną krwią i doskonałemi rozporządzeniami, jakimi odznacza się zawsze Major Lewaszow. Łodzie z wojskiem zajęły pozycję na obu skrzydłach, a reszta wojsk cofnęła się szybko do płonących sklepów, za które oczekiwały na nieinne łodzie; parostaki zaś dawały ognia, i niedozwalały nieprzyjacielowi zbliżyć się. Kiedy wszystkie wojska wsiadły już na 7 łodzi, cały ich szereg odpłynął w porządku od brzegu dając ognia kartecznego do górali, którzy spieszyli zająć zwaliska pozostałe po spalonych sklepach lub przykopy brzeżne. Kiedy

łodzi były już po-za sięganiem wystrzałów z brzegu, na tym ostatnim podniósł się kurz, i wkrótce potem nadjechało 600 jeźdźców, którzy przybyli na odsiecz, lecz zapóźno, z punktów oddalonych. O 10ej z rana wojska, które lądowały, były już na parostatkach. Jenerał Filipson, podjąwszy kotwicę, skierował się ku Anapie, do której przybył 2go Września o świcie. Strata nasza w tej rozprawie wynosi trzech zabitych i 13u ranionych, oraz dwóch ober-oficerów i tyleż żołnierzy kontuzjowanych. Lecz niestety, znakomita ta i uwieńczona powodzeniem rozprawa pociągnęła za sobą przypadek, który spotkał jedną z naszych łodzi. Podczas gdy wojska wracały do parostatków i były już o 200 sążni od brzegu, na jednej z łodzi (Nr 1) nastąpiła eksplozja prochu i ładunków. Nie wiadomo z pewnością, czy silny wiatr z brzegu zaniósł po wystrzale iskrę do składu prochu, czyli też inna przyczyna spowodowała ten przypadek, — dość że łódź wyleciała w oka mgnieniu w powietrze, a przetrzeźni na około niej pokryły trupy, odłamki i ludzie pływający, przy życiu pozostali. Wszystkie pozostałe łodzie pośpieszyły na miejsce wypadku i zdołały wyratować 32ch ludzi; pozostali zaś, mianowicie 1 sztab-oficer, 2h ober-oficerów i 36u żołnierzy z rozmaitych komend, stali się ofiarą tego przypadku. W liczbie tych ofiar byli: Major Dokszukin, który dowodził Anapskim półszwadronem Górali; Asaula Nazarov, dowódca komend Azowskich, i Praporszczyk Masiutin z Pułku Krymskiego, wszyscy trzej, jak świadczy Jenerał Filipson, wzorowi oficerowie, lubieni i poważani zarówno przez zwierzchników jak i przez kolegów.

Magistrat Miasta Warszawy. — Podaje do wiadomości, że konsensa na utrzymywanie kawiarni: Magdalenie *Matjas v. Matys*, i Magdalenie *Urlop*, służące, za uchybienia przepisom Policyjnym, odebrane i skasowane zostały, z zabronieniem wymienionym dopiero osobom zajmowania się w przyszłości podobnego rodzaju zarobkowaniami. — Prezydent, Rzeczywisty Radca Stanu, *Andrault*, Naczelnik Kancelarii, *Luczeński*.

Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra, wezwał P. Joannę-Eufemję 2ch imion *Wróblewską*, mieszkankę Gubernji Grodzieńskiej; tudzież P. Michalinę *Korewin* z Cesarstwa przybyłą, ażeby w własnych interesach zgłosiły się do Zarządu Policyi, lub numeru swych zamieszkań wskazały.

Dnia 8go b. m., o godzinie 6tej wieczorem, odbył się w Kościele Metropolitalnym Sgo JANA, obrzęd zaślubin JW. Władysława *Szydłowskiego*, Marszałka Szlachty z Gubernji Podolskiej, z W. Alexandrą z Idżkowskich *Parisot*.

JW. Eligel-Adju: JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, Pułkownik *Ignatiew*, przyjechał z Petersburga.

Wczoraj, po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie, żyć przestał siedmioletni *Władzio Holtorff*; pograżając w najdotkliwszą boleść swych Rodziców, a zasmucając Braci-szków i Siostrzyczkę. Exportacja zwłok Jego nastąpi jutro, o godzinie 2giej po południu, z Kościoła dolnego Sgo KRZYŻA, na smetarz Powązkowski.

Leopold Tyczyński, Patron Trybunału Cywilnego Gub: Warszawskiej, onegdaj rozstał się z tym światem. Pozostała Familja, zaprasza szanownych Kolegów i Przy-

jaciół Jego, na wyprowadzenie zwłok, jutro o godz. 4ej po południu, z Kościoła XX. Dominikanów, na smętarz Powązkowski.

Pozostały Mąż, zaprasza Przyjaciół i Znajomych, na exportację zwłok, ś. p. Teresy z Zawadzkich *Johne*, z Kościoła po-Paulińskiego, na smętarz Powązkowski, jutro o godz. 3ciej po południu.

Onegdaj, po krótkiej lecz ciężkiej słabości, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, przeżywszy lat 19, przeniosła się do wieczności, Matylda-Marya *Bader*, Panna. Pograżony w smutku Ojciec po stracie jedynej Córki, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na exportację zwłok Jej, z Kościoła dolnego S. KRZYŻA, jutro o godz. 3ej po południu, na smętarz Powązkowski.

Od dziś rozpoczęła się wystawa słynnego obrazu *Tysiewicza*, przedstawiającego Pokutującą MAGDALENĘ. Obraz ten okazywany niegdyś, to jest w r. 1843 w Warszawie, dalej w Rzymie, Neapolu, Turynie, Wiedniu, Medyolanie, a ostatecznie w Paryżu, wszędzie wywołał ogólne zadowolenie i poklask dla naszego współziomka, a twórcy jego. Obecny Właściciel jego P. *Rasimi*, w przejeździe do Cesarstwa Rosyjskiego, zatrzyma się w Warszawie dni 8, i codziennie od godziny 11tej rano do 3ej z południa, okazywać będzie ten obraz w sali Hotelu Krakowskiego na I szem piętrze, przy ulicy Bielańskiej, po kop: 30 za wejście.

Od dziś do jutra, do godz. 3ej z południa, może być oglądana w pracowni P. Hen: *Statlera*, w gmachu Kazimierowski, statua Xiędz *Kordeckiego*, którą ten Art. sta robi dla Częstochowy.

W dniu 4tym b. m., w Kościele parafjalnym Baranowskim (w Galicji), odbył się obrzęd zaślubin Hr: *Kazimierza Drohojowskiego*. Syna ś. p. Seweryna i Henryki z Hr: *Baworowskich*, z Hrabianką Anną *Krasicką*, Córka Karola Hra: *Krasickiego* i Julji z Hra: *Starzeńskich*. Następnie orszak godowy przyjmowany był z gościnnością przez Rodziców Nowo-Zamężnej w zamku Baranowskim, który już w części zgruzów po pożarze, przed laty kilku wydarzonym, odbudowany został.

Karnawał przyszło-roczny nie liczy się do najdłuższych, ale też i nie do najkrótszych. Będzie go prawie 7 tygodni, czyli dni 47. Popielec przypada 17go Lutego roku przyszłego.

Kalendarz Popularno-Ziemiański na r. 1858, wydawany od lat 8u nakładem Xięgarza *Rodzyna*, opuścił prasę drukerską, i jest do nabycia w księgarni wydawcy, przy ulicy Przechodniej N° 797, po cenie kop: 35 za ilustrowany, a kop: 30 nie ilustrowany. Dobór artykułów treści gospodarskiej i literackiej, skreślonych przez znakomitych Pisarzy; druk wyraźny, papier piękny, Święta czerwono odbite i znaki nad miesiącami za granicą wykonane, odznaczają ten kalendarz, który liczy się może, jako ilustrowany do lepszych polskich na r. 1858 wydanych, zwłaszcza że ceną kop: 35 jest nader przystępny.

Każda myśl praktyczna, mająca na celu pożytek ogólny, zasługuje na współczucie Publiczności, i dla tego zwracamy uwagę na pomysł Pana H. *Hirszel*, znanego Właściciela składu materiałów pismiennych, rysunkowych i malarzkich, w pałacu Hr: *Stan: Potockiego*, przy ulicy Krak: Przedm.; mający się urzeczywistnić w tym czasie. Idzie tu o założenie obszernego składu nót,

połączonego z abonamentem wszelkiego rodzaju utworów muzycznych, poczynawszy od najdrobniejszej piosenki, aż do dzieł klasycznych muzyki salonowej lub koncertowej. Zakład ten wzbogacający się ciągle nowościami, ma zamiar, być kompletną biblioteką muzyczną, mogącą zadowolić najkapryśniejsze żądania Amatora i Artysty; a nadto opatrzony dziełami służącymi do nauki, uwolni rodziców od konieczności nabywania rzeczy, których użytek li chwilowy zbyteczny za sobą wydatek pociąga. Pożytek z abonamentu nigdy u nas dość ocenionym nie był; pomijając przyjemność jaką doznaje amator, mogący tanim kosztem zapoznać się z nowościami literatury muzycznej, widzimy w tem przedsięwzięciu środek, przeciw zaniedbaniu samej muzyki u osób, które zsyłając się, na trudności nabywania rzeczy nowych, zaniedbują dar Boży, tylu kosztami i latami trudu nabyty. Tyle już ulepszeń szczęśliwych, P. *Hirszel*, jak np: abonament wzorów rysunkowych, dający możliwość (za 37¹/₂ kop: miesięcznie), kształcenia się tanim kosztem w rysunkach młodzieży, któraby z kądną nie mogła osiągnąć tego rezultatu, przy drogości wzorów szczególnie większych, daje nam nadzieję, że P. *Hirszel* wywiąże się z swego zadania i sumiennie i godnie, bo nas do tego przyzwyczaił. Nie wątpim także, że i Publiczność nasza tak pełna współczucia dla myśli zdrowych i praktycznych, nie okaże się obojętną dla zakładu nowego, mającego Jej istotną potrzebę na celu. Sąd nasz ostateczny odkładamy do czasu, w którym nas prospekt z szczegółami przedsięwzięcia zapozna.

Artystą, któremu mający się wznieść pomnik dla *Czechowicza*, powierzony będzie do wykonania, jest P. Wł: *Oleszczyński*, mający pracownię swoją na Nowym-Swiecie, w domu obok Foxalu. Zdaje się że P. *Oleszczyński* osiadzie stałe z nami. Podobno i bawiący aż dotąd we Włoszech P. *Sosnowski* poświęcający się z zamiłowaniem sztuce rzeźbiarskiej, a który już wyrobił sobie imię, ma również osiąść w kraju.

Z powodu iż Pan *Cortales*, właściciel cykloramy na placu Krasiańskich, wkrótce zwija takową, przeto dla ułatwienia wejścia tym wszystkim, którzy jeszcze nie mieli sposobności oglądania obrazów jego, zniża dotychczasową cenę o połowę, tak dla osób starszych jako i dla młodszy. Zniżenie to ceny rozpoczyna się od dnia dzisiejszego.

Nader licznie zebrana zeszłej Soboty Publiczność, bardzo przyjemnie wieczór muzyczny o godz. 7ej rozpoczęty, w *Dolinie Szwajcarskiej* przepędziła; bawiono się wesoło i z zadowoleniem, bo też istotnie Orkiestra P. *Brauna*, podtrzymując się z całą siłą, coraz wyższej nabiera renomy; powszechnie się podoba, i po każdym odegrany ustępuje, grzmiącemi, nawet przez delikatną rączki płci nadobnej wydawanemi oklaskami, bywa obsypywaną. — Dnia więc dzisiejszego, jak to wczoraj donieśliśmy, zabawa muzyczna urozmaicona najcenniejszemi kompozycjami, a między innemi ulubionem *Potpourri: Podróż po Europie*, rozpocznie się również o godz. 7mej, a chociaż się skończy około 10tej wieczorem, to powrót z *Doliny*, obok będącego tam zawsze dostatecznego zapasu dorożek i oświetlenia całej ulicy Alei latarniami gazowemi, nie do zyczenia nie pozostawia. — Jutro zaś i następnych dni w tygodniu, muzyka, jak zwykle, od godziny 5tej z południa.

Kurs wczorajszy: za *pół-imperjały*, dają rs. 5 kop: 54; za *obligi Skarbowe* oprócz kuponu, żądają rs. 88 kop: 27, dają rs. 88 k. 2; wartość kuponu kop: 47⁷/₆; za *listy zastawne IIIgo Okresu* oprócz kuponu, żądają rs. 14 kop: 67, dają rs. 14 k. 62; wartość kuponu k. 23¹/₂; za *Rosyjską pożyczkę* z r. 1854 oprócz kuponu, żądają rs. 110 kop: 7; z r. 1855, żądają rs. 112 kop: 7; kupon kop: 43¹/₁₃.

Wczoraj w Teatrze Rozmaitości przywołani zostali: po Kom: *Kobiety z kamienia*, Pani *Ziemska*, 3-kroć, Panna *Gąsowicz* 2-kroć, PP. *Królikowski* 3-kroć i *Bodurkiewicz* 2-kroć.

■ ANGLJA. Londyn, 9go Listopada. — Utrudniająca praca wywindowania drutu do telegrafu transatlantycznego z okrętów *Agamemnon* i *Niagara*, jest już ukończona, a drut cały, podobny do olbrzymiego węża, złożono na przemieszanie w warsztatach Plymouth. Dla pomieszczenia go, zbudowano tam szopę 120 stóp długą a 50 szeroką. Okręt *Niagara* powrócił już do Ameryki, gdzie wewnątrz jego stosownie przebudowane zostanie. — Dziś rano wyprawiono oddział 60go pułku strzelców celnych z Chatham do Grausend, zkąd odpłynię do Madras. — Nowy Lord-Mayor, Sir Robert *Carolen*, Członek Izby Niższej, udaje się dziś, stosownie do dawnego zwyczaju, w uroczystym pochodzie do Westminster, dla złożenia tam przysięgi w ręce Baronów Urzędu Skarbowego. — (St: Anz:).

Londyn, 10go Listopada, (telegramy). — Na wczorajszej uczcie u Lorda-Mayora, Lord *Palmerston* oświadczył, że jakkolwiek wielką liczbę wojska posłano do Indji, jednakże liczba żołnierzy pozostałych w Anglii, jest również silna jak przed buntem. Żaden obcy naród nie będzie tyle nieroztropny, aby w obec Anglii przybierał ton rozkazujący, z powodu jej słabości militarnej. Pomiedzy Lordem *Canning* i Sir *Collin Campbellem*, panuje zgoda. Surowe ukaranie cipayów jest potrzebne. Lord *Canning* posiada zaufanie Rządu. — Szkocki *Western-Bank*, posiadający w Szkocji 100 banków filjalnych, z kapitałem 5 do 6 milionów fun: szt., wstrzymał swe wypłaty. — Dziś rano, w dziesiątym dniu po rozwiązaniu, zmarła Kieźna *Nemours*. (St: Anz:).

AUSTRIA. Wiedeń, 9go Listopada. — Hr: *Apponyi*, powracający na poselstwo do Wiednia, otrzymał podobno od Cesarza zlecenie, ofiarować 2,000 dukatów na fundusz wsparcia ofiar buntu Indyjskiego. — W Weronie zmarł niedawno Feldm: Por: Hr: *Woyna*. — P. *Lesseps*, gorliwie popierający plan kanalizacji Suez, znajduje się obecnie w Wiedniu, gdzie najlepszego, a szczególnie ze strony Ministra Skarbu, v. *Bruck*, doznał przyjęcia. (N. Pr: Ztg).

BELGIA. Bruksella, 10go Listopada. — *Monitor* dzisiejszy na czele swej części urzędowej, ogłasza dekret Królewski, przyjmujący podane w dniu 31m Października dymissje PP.: Vice-Hrabiego *Vilain XIV*, E. *Mercier*, A. *Nothomb*, Jenerała-Porucznika Barona *Greindl* i A. *Damon*, jako Ministrów: spraw zagranicz., skarbu, sprawiedliwości, wojny i robót publicznych. — Drugim dekretem, z tegoż dnia, kontrasygnowanym przez P. *De Decker*, P. Ch: *Rogier*, Członek Izby Reprezentantów, mianowany został Ministrem spraw wewnętrznych.

Trzeci dekret, kontrasygnowany przez P. *Rogier*, zawiadania o przyjęciu podanej pod dniem 31m z. m. dymissji P. *De Decker*, jako Ministra spraw wewnętrznych. — Innymi dekretemi mianowani są: P. *Wiktor Tesch*, Członek Izby Reprezentantów, Ministrem sprawiedliwości; Baron *Adolf de Vrière*, Gubernator zachodniej Flandrii, Ministrem spraw zagranicznych; P. *Frère-Orban*, Członek Izby Reprezentantów, Ministrem skarbu; Jenerał-Major *Edward Berten*, Ministrem wojny, i P. *Partoes*, Jeneralny Sekretarz Ministerstwa robót publicznych, tymczasowo kierującym sprawami tego wydziału. — Dziś w południe otwarte zostało posiedzenie Izby Reprezentantów, na którym Minister *Rogier* odczytał postanowienie odraczające na czas nieograniczony. Z reklamacji przeciw temu deputowanemu *Dumortier*, prezydujący odroczył posiedzenie. — Postanowienie wzmiankowane wyżej, odczytane w Senacie także przez P. *Rogier*, przyjęte zostało z szemraniem i oklaskami. (St: Anz:).

PRUSY. Berlin, 11go Listopada. — Król ma się lepiej. Wczoraj odbył godziną przejażdżkę, a następnie przechadzał się jeszcze czas jakiś. — Gazety Francuzkie wspominają o pogłosce, że Anglja i Francja ofiarowały Mocarstwom Niemieckim swe pośrednitwo w kwestji Holztyńskiej (N. Pr: Ztg).

FRANCJA. Paryż, 11 Listo. — *Monitor* dzisiejszy zawiera odezwę Cesarza do Ministra skarbu *Magne*, w której między innymi powiedziano, że Cesarz zżalem dostrzega, iż kredyt publiczny, bez rzeczywistego powodu, przez urojone obawy, jest naruszony. W latach poprzednich, przy uzasadnionych obawach, wystarczały nieliczne środki przez bank przedsięwzięte. Dziś, gdy podwyższenie disconta jest dozwolone bankowi, środek ten wystarczy do utrzymania monety metalowej, gdyż okoliczności są pomyślniejsze i bank posiada więcej gotówki zapasowej jak w r. z. Cesarz przeto prosi o zaprzeczenie niedorzecznym pogłoskom o projektach Rządowi przypisywanych. Kredyt Francji, jest jednym z najsilniejszych w Europie, czego dowodzi sprawozdanie Ministra skarbu. Minister skarbu powinien lekliwym dodać odwagi i zapewnić, że Cesarz postanowił, nie przedsiębrać żadnych środków empirycznych, do których uciekać się można jedynie w obec katastrof, wynikłych naprzekór wszelkiemu ludzkiemu przewidywaniu. — Oprócz tego, *Monitor* ogłasza zniesienie dekretu zabraniającego używania zboża na destyllację, oraz zakazującego wywozu: zboża, kartofli i suchych jarzyn. — Bank Francuzki postanowił od dziś podwyższyć disconta na wexle z terminem 30to-dniowym do 8 procent, z 60ciodniowym do 9 procent, a z 90ciodniowym do 10 procent. (N. Pr: Ztg).

Dziś rano zimna stopni 1. Wczoraj w południe ciepła stopni 1.
Dziś rano wysokość wody na *Wiśle*, stóp 2 cali 5.

TEATR WIELKI. Jutro, *Faust*.
TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro, *Marja Mulatka*. — *Rapuzluz* Zegarmistrza.

Dziś widowisko P. *Krosso*, w Rajtzułi Ogrodu Saskiego, przy ulicy Królewskiej, o godzinie 5tej.

Dziś w Sali Tow: Dobr:, D. ZONER, przedstawi pomiędzy innymi: Dzieje formowania się Kuli Ziemskiej.